

DZIEŃ KUBUSIA PUCHATKA



Streszczenie szczegółowe

Rozdział 1, w którym poznajemy się z Kubusiem Puchatkiem i pszczołami, i tu zaczyna się opowiadanie

Kubuś Puchatek, najlepszy przyjaciel Krzysia, mieszkał w Stumilowym Lesie pod wielkim dębem. Pewnego razu, gdy spacerował po lesie, usłyszał bzyczenie. Pomyślał, że jeżeli słychać bzyczenie, to w pobliżu muszą być pszczoły. A jeśli są pszczoły, to znaczy, że gdzieś w pobliżu jest miód.

Pszczoły miały swój ul wysoko na drzewie, więc miś zaczął się wspinać po gałęziach i mruczał sobie wesołą piosenkę. Gdy był już w połowie drzewa, gałąź, na której stał, złamała się i Puchatek spadł prosto w krzaki, które rosły pod drzewem.

Postanowił udać się po pomoc do swojego najlepszego przyjaciela Krzysia. Poprosił, żeby mu pożyczył niebieski balonik. Postanowił złapać balonik za sznurek i razem z nim unieść się wysoko, prosto do ula pszczoł. Pszczoły miały wziąć balonik za

chmurkę. Poprosił również, żeby Krzyś spacerował pod drzewem z otwartym parasolem. Wtedy pszczoły na pewno uwierzą, że lecący balonik to chmurka. Bał się, że gdyby się pszczoły domyśliły podstępu, mogłyby go użądlić.

Kiedy już balonik z Kubusiem wzniósł się wysoko, pszczoły wyleciały z ula i miś postanowił wracać na dół. Nie wiedział jednak, jak to zrobić. Poprosił więc Krzysia, żeby strzelił z fuzji, i Krzyś spełnił prośbę przyjaciela. Trafił w balonik, powietrze wychodziło z niego wolno i miś powoli wylądował na ziemi.

Rozdział 2, w którym Puchatek idzie z wizytą i wpada w potrzask

Puchatek przechadzał się po lesie i śpiewał sobie mrużankę, którą ułożył rano. Doszedł do nory Królika. A ponieważ zbliżała się pora drugiego śniadania, postanowił go odwiedzić. Wiedział, że Królik na pewno poczęstuje go miodem.

Puchatek z trudem precyzyjnie się przez wejście do norki Królika, a Królik zaczął wyjmować ze spiżarni garnuszki z marmoladą i miodem. Po chwili Puchatek w ogóle się nie odzywał, tylko opróżniał je ze smakiem. Potem podziękował i powiedział, że musi już iść. Próbował przejść tą samą drogą, którą wszedł, okazało się to jednak niemożliwe. Nie mógł także wejść z powrotem. Utknął, głowę i przednie łapy miał na zewnątrz, a brzusek i tylne łapy wewnątrz norki.

Królik próbował go wyciągnąć za łapki, ale nie dał rady, więc poszedł prosić o pomoc Krzysia. Krzyś zbadał sprawę i stwierdził, że niestety dopóki Puchatek nie schudnie, nie będzie mógł opuścić norki Królika. Przez tydzień Krzyś przychodził pod norkę Królika, żeby poczytać misiowi, aby się nie nudził. Nie mógł przecież w tym czasie nic jeść. Ponieważ nogi Kubusia zajmowały sporo miejsca w króliczej norce, Królik wykorzystywał je jako wieszaki na ręczniki.

Po tygodniu Krzyś zdecydował, że można spróbować wyciągnąć Puchatka z potrzasku. Chłopiec złapał Kubusia za łapki, a wszyscy krewni i znajomi Królika złapali za Krzysia i pociągnęli. Puchatek znalazł się na zewnątrz, podziękował

przyjaciołom za ocalenie i poszedł na przechadzkę po lesie, mrużąc swoją mrużankę.

Rozdział 3, w którym Puchatek z Prosiaczkiem tropią zwierzynę i o mało nie łapią łasicy

Prosiaczek mieszkał w starym buku, a buk stał w samym środku lasu. Pewnego dnia, gdy Prosiaczek odgarniał śnieg przed swoim domem, zobaczył Puchatka. Miś spacerował w koło i patrzył pod nogi, mrużąc coś do siebie. Prosiaczek zapytał go, co robi, a Puchatek wskazał na ślady i odparł, że tropi. Nie wiedział jednak, kogo tropi. Prosiaczek dołączył do niego. Po chwili obaj doszli do wniosku, że do zwierzęcia, które tropili, dołączyło jeszcze jedno takie samo zwierzę, gdyż przybyły nowe ślady. Puchatek bał się trochę, bo nie wiedział, jakie zwierzęta tropią, i poprosił Prosiaczka, żeby mu towarzyszył. Puchatek przypuszczał, że tropią dwie łasice, ale żaden z nich nie wiedział, jak wygląda łasica.

Gdy tak spacerowali dalej, spostrzegli, że do tamtych dwóch zwierząt musiało dołączyć trzecie, bo nagle pojawiły się dodatkowe ślady. Nowe ślady były inne niż te, które spostrzegli wcześniej. Znaczyło to, że inne zwierzę dołączyło do tamtych.

Szli dalej i obydwaj czuli się niepewnie, nie wiedzieli, co zrobią, jeżeli tropione zwierzęta będą mieć wobec nich wrogie zamiary. Puchatek pomyślał nawet, że dobrze by było spotkać teraz Krzysia. Prosiaczek natomiast powiedział, że musi natychmiast wracać do domu, bo przypomniał sobie, że musi załatwić pewną sprawę.

Krzyś siedział właśnie na gałęzi drzewa i przyglądał się temu, co robią dwaj przyjaciele. Prosiaczek, gdy zobaczył Krzysia, ucieszył się, że nic mu już nie grozi i popędził do domu. Krzyś wyjaśnił Puchatkowi, że nie było się czego bać, bo śladów, po których tropili, nie zostawiły żadne groźne zwierzęta, tylko oni sami, ponieważ spacerowali wkoło zagajnika. Kubuś Puchatek zrozumiał swoją pomyłkę i pomaszerował do domu na „małe conieco”.

Rozdział 4, w którym Kłapouchy gubi ogon, a Puchatek go znajduje

Osiółek Kłapouchy mieszkał samotnie na skraju Lasu. Stał w kępie ostu i rozmyślał o świecie. Przechodził tamtędy Kubuś Puchatek i Kłapouchy ucieszył się, że może przerwać swoje rozmyślenia i chwilę porozmawiać z misiem. Puchatek uważnie przyjrzał się osiołkowi i zauważył, że nie ma ogona. Powiedział o tym Kłapouchemu i ten się bardzo zmartwił. Obydwaj zastanawiali się, co też mogło stać się z ogonem. Kubuś Puchatek sądził, że pewnie osiołek gdzieś go zostawił. Osiołek był pewien, że ktoś mu go ukradł. Puchatek obiecał, że odnajdzie ogon Kłapouchego. A ponieważ starał się dotrzymać obietnic, ruszył natychmiast na poszukiwania.

Był prześliczny wiosenny dzień i miło się misiowi maszerowało. Przemierzył jodłowy zagajnik, polany zarośnięte jałowcem i wrzosami, przez piaski i znów wrzosowiska, aż doszedł do domu Sowy Przemądrzałej. Sowa mieszkała we wspaniałej rezydencji pod Kasztanami. Przed wejściem była kołatka i sznur do dzwonka z chwościkiem. Puchatek zapukał kołatką i dla pewności zadzwonił dzwonkiem, a potem wszedł do środka i opowiedział Sowie o kłopotcie Kłapouchego, prosząc ją o poradę. Sowa doradziła, żeby napisać ogłoszenie i wyznaczyć nagrodę dla tego, kto znajdzie ogon Kłapouchego. Jediną osobą, która w Stumilowym Lesie umiała pisać, był Krzyś. To on zrobił napisy przy wejściu do domu Sowy. Sowa chciała się pochwalić, jakie wspaniałe napisy znajdują się na jej drzwiach, i poprosiła Puchatka, aby wyszli przed dom. Puchatek spojrział na napisy, potem na kołatkę, a później na dzwonek z chwościkiem. Wydawało mu się, że chwościk mu coś przypomina. Gdy się chwilę zastanowił, doszedł do wniosku, że chwościk to właśnie zagubiony ogon Kłapouchego. Sowa przyznała, że znalazła go w lesie, zaczepiony o krzaki, i zabrała ze sobą. Nie sądziła, że jest komuś potrzebny. Puchatek wiedział, że jest on bardzo potrzebny właśnie Kłapouchemu i pobiegł, żeby mu go oddać. Krzyś przybił młotkiem ogon we właściwe miejsce i uradowany osiołek tak bardzo się ucieszył, że zaczął hasać po Lesie i fikać kozły. Puchatek też się ucieszył, że mógł sprawić przyjacielowi radość. Potem poszedł do domu na „małe conieco” ku pokrzepieniu sił.

Rozdział 5, w którym Prosiaczek spotyka słonia

Krzyś powiedział Puchatkowi i Prosiaczkowi, że widział słonia. Wtedy Prosiaczek oznajmił, iż on też widział słonia. Puchatek też powiedział to samo. Potem nie rozmawiali już o tym, ale Puchatek i Prosiaczek zastanawiali się, jak taki słoń może wyglądać.

Prosiaczek i Puchatek wracali do domu i ciągle myśleli o tym samym. Puchatek postanowił, że tej nocy złapie słonia. Powiedział o tym Prosiaczkowi. Puchatek miał plan i Prosiaczek miał mu pomóc w złapaniu słonia. Miś wymyślił, że należy wykopać głęboki dół na środku ścieżki i słoń, gdy będzie tamtędy przechodził, na pewno do niego wpadnie. Przyjaciele nie wiedzieli jednak, którędy słoń będzie przechodził i gdzie ten dół należy wykopać. Potem pomyśleli jeszcze, że można by do dołu włożyć przynętę. Według Prosiaczka najlepszą przynętą miały być żołędzie, według Puchatka najlepszy w tym celu miał być miód. Prosiaczek zorientował się, że jeżeli postanowią wziąć żołędzie na przynętę, to on będzie się musiał o nie postarać, zgodził się więc na miód.

Zadania były podzielone: Miś miał dostarczyć miód, Prosiaczek miał wykopać głęboki dół. Puchatek poszedł do domu po miód, zjął garnek z półki i zajrzał do niego, częstując się przy okazji miodem. Resztkę miodu zaniósł do głębokiego dołu. Umówili się z Prosiaczkiem, że rano, o szóstej godzinie przyjdą sprawdzić, ile słoni złapało się w ich pułapkę.

Puchatek położył się do łóżka. W parę godzin później, gdy do rana zostało niewiele godzin, Puchatek obudził się z dziwnym uczuciem. Doszedł do wniosku, że jest głodny, więc wstał i podszedł do półki. Niestety, była pusta. Przypomniał sobie wtedy, że garnek z miodem zaniósł wczoraj wieczorem do dołu. Wrócił więc do łóżka i próbował zasnąć, ale nie mógł. Zaczął liczyć owce, bo to pomaga zasnąć, ale zamiast owiec pokazywały mu się słonie. Na dodatek każdy słoń rzucał się na jego garnek z miodem, więc Puchatek nie wytrzymał, wstał i popędził do Głębokiego Dołu. Żaden słoń się w niego nie złapał, tylko na dnie był garnek. Miś wskoczył do dołu i wsadził głowę głęboko do garnka, bo troszkę miodu było na samym jego dnie.

Tymczasem Prosiaczek też się obudził. Zastanawiał się, co będzie, jeśli rzeczywiście jakiś słoń złapał się w ich pułapkę. Może lepiej by było zostać w domu i nie oglądać tego słonia. Nie wiadomo, czy taki słoń nie jest groźny dla prosiaczków i misiów.

Kiedy przyjdzie Puchatek, to można mu powiedzieć, że nie może wstać z łóżka, bo boli go głowa. Jeśli jednak słoń nie złapał się, nudno będzie samemu leżeć w łóżku przez cały ranek. Prosiaczek postanowił, że pójdzie sam zobaczyć, czy słoń się nie złapał, i jeśli będzie w Głębokim Dole, to po cichutku wróci do domu.

Puchatek wylizał miód i chciał wyciągnąć łypek z garnka. Im bardziej starał się to zrobić, tym bardziej wpychał go do środka. Postanowił więc stłuc garnek i uderzał nim o różne przedmioty. Ponieważ nie widział, w co uderza, nic mu to nie pomogło.

Prosiaczek pojawił się nad Głębokim Dołem w momencie, kiedy Puchatek mocował się z garnkiem. Przestraszył się i pobiegł z krzykiem po Krzysia. Był pewien, że w Głębokim Dole siedzi słoń. Krzyś włożył buty i poszedł sprawdzić, co naprawdę jest w Głębokim Dole. Puchatek tymczasem trafił garnkiem w kamień, skorupy pękły i uwolniły łypek misia. Krzyś śmiał się z pomyłki Prosiaczka. Prosiaczek strasznie się zawstydził i uciekł do domu, a Kubuś Puchatek i Krzyś poszli na śniadanie.

Rozdział 6, w którym Kłapouchy obchodzi swoje urodziny i dostaje dwa prezenty

Kłapouchy stał nad brzegiem strumienia i przyglądał się swojemu odbiciu w wodzie. Bardzo był z niego zadowolony. Kubuś Puchatek, który właśnie tamtędy przechodził, zauważył go i przyszedł się przywitać. Kłapouchy jak zwykle wydał się misiowi bardzo smutny, więc zapytał go, czy nie stało się coś niedobrego. Kłapouchy powiedział misiowi, że dziś obchodzi urodziny, ale nikt nie przyszedł, żeby złożyć mu życzenia i nikt nie przyniósł mu prezentu. Puchatek złożył życzenia osiołkowi i postanowił znaleźć dla niego jakiś prezent, więc wrócił do domu.

Pod swoimi drzwiami spotkał Prosiaczka, powiedział mu o zmartwieniu Kłapouchego. Miś postanowił dać osiołkowi w prezencie swój ostatni mały garnek z miodem. Wtedy

Prosiaczek zapytał, czy nie mógłby to być ich wspólny prezent. Miś się nie zgodził. Wtedy Prosiaczek zdecydował się dać swój ostatni balonik i miś uznał, że to dobry pomysł.

Miś niósł garnek z miodem przez las i w pewnej chwili poczuł się strasznie głodny. Usiadł więc i ucieszył się na widok garnka, pochwalił się nawet za to, że jest taki zapobiegliwy i na spacer wyruszył z „małym conieco”. Wyjadł miód z garnka i zaczął się zastanawiać, dokąd właściwie idzie. Gdy sobie przypomniał, że idzie na urodziny osiołka, a miód miał być prezentem, zrobiło mu się strasznie wstyd, że go zjadł. Pomyślał jednak, że pusta beczułka też może być dobrym prezentem, i poszedł do Sowy, aby napisała na niej urodzinowe życzenia. Sowa sporządziła odpowiedni napis i miś powędrował dalej.

Prosiaczek w tym czasie niósł balonik w obydwu łapkach, a ponieważ balonik był tak duży, że zasłaniał mu drogę, w pewnej chwili potknął się i upadł. Balonik pękł i Prosiaczek nie wiedział, co zrobić. Poszedł jednak do osiołka, żeby przynajmniej złożyć mu życzenia. Osiołek bardzo się ucieszył z życzeń, wtedy Prosiaczek powiedział mu o baloniku. Osiołek oglądał pęknięty balonik, kiedy na polanie pojawił się Kubaś ze swym prezentem. Beczułka i pęknięty balonik bardzo do siebie pasowały, beczułka była na coś, co można było do niej włożyć, a pęknięty balonik był właśnie tym czymś. Osiołek wkładał i wyjmował z powrotem balonik z beczułki, był bardzo szczęśliwy.

Rozdział 7, w którym Mama - Kangurzyca z Maleństwem przybywają do Lasu i Prosiaczek bierze kąpiel

Pewnego dnia w Lesie pojawili się nowi mieszkańcy: Mama-Kangurzyca i Maleństwo. Królikowi nie podobało się, że ktoś nowy mógłby zamieszkać razem z nimi. Spotkał się z Puchatkiem i Prosiaczkiem i przekonał ich, że należy dać do zrozumienia Mamie-Kangurzycy, iż nie jest mile widziana. Opracował w tym celu specjalny plan.

Przyjaciele postanowili porwać Maleństwo. Mieli je oddać Mamie-Kangurzycy dopiero wtedy, kiedy obieca, że wyprowadzi się z Lasu. Nie było to jednak takie proste, bo Mama-Kangurzyca nie spuszczała z Maleństwa oka, poza tym biegła dużo szybciej niż oni.

Królik wymyślił, że Puchatek musi odwrócić uwagę Kangurzycy, on porwie Maleństwo, a Prosiaczek wskoczy do torby na brzuchu Mamy-Kangurzycy, a kiedy ona zauważy różnicę, dadzą jej do zrozumienia, że Maleństwo oddadzą, ale tylko wtedy, kiedy obieca, że wyprowadzi się z Lasu. Plan wydawał się doskonały i przyjaciele wyruszyli, żeby go wykonać.

Mama-Kangurzyca i Maleństwo byli właśnie na polanie. Maleństwo trenowało skoki, a Mama przyglądała się, jak się bawi. Przyjaciele podeszli do nich i Puchatek, żeby odwrócić uwagę Mamy-Kangurzycy, zaczął mówić wiersz, który właśnie ułożył. Mama co prawda rozmawiała z nim i słuchała, jak deklamował, ale ani przez chwilę nie spuszczała oka z Maleństwa. Miała zamiar zaraz wracać do domu i popędzała swe dziecko. W tym momencie Królik wskazał na drzewo i zaczął się zastanawiać, co to za ptak na nim siedzi. Mama-Kangurzyca wreszcie odwróciła głowę. Wtedy Królik porwał Maleństwo, a Prosiaczek wskoczył do kieszeni Kangurzycy. Kangurzyca była trochę zdziwiona nagłym zniknięciem Królika i Prosiaczka, myślała, że Maleństwo siedzi w jej kieszeni, i wielkimi skokami popędziła do domu.

Prosiaczkowi, który siedział w jej kieszeni, nie było wygodnie podróżować w ten sposób, na dodatek gdy znaleźli się w domu Kangurzycy, jego przyjaciół tam nie było i nie miał jej kto dać do zrozumienia, że Maleństwo zostało porwane.

Kangurzyca, widząc, że w kieszeni zamiast Maleństwa jest Prosiaczek, zaniepokoiła się, ale tylko przez chwilę. Wiedziała, że Krzyś nie pozwoli, żeby Maleństwu stała się jakaś krzywda. Pomyślała, że przyjaciele chcieli z niej zażartować, więc postanowiła żartować dalej. Udała, że nie zauważyła zamiany, i postępowała z Prosiaczkiem tak, jak zwykle postępuje z Maleństwem. Prosiaczek krzyczał, że nie jest Maleństwem, ale Kangurzyca nie zwracała na to najmniejszej uwagi. Wykąpała go, a potem dała mu łyżkę tranu. Prosiaczek nigdy się nie kąpał, więc po kąpieli jego skóra zmieniła kolor.

W odwiedziny do Kangurzyca przyszedł Krzyś, powiedział, że Maleństwo wesoło bawi się z Królikiem. Prosiaczek, korzystając z okazji, że chłopiec nie zamknął drzwi, uciekł i po drodze do domu wytarzał się w ziemi, żeby nabrać swojego koloru.

Mama-Kangurzyca i Maleństwo zostali w Lesie i zaprzyjaźnili się z Królikiem, Puchatkiem i Prosiaczkiem.

Rozdział 8, w którym Krzyś staje na czele Przyprawy do bieguna północnego

Pewnego poranka Puchatek wybrał się w odwiedziny do Krzysia. Tymczasem Krzyś siedział na schodach i wkładał buty. Wybierał się na wyprawę, aby odkryć biegun północny. Wszyscy jego przyjaciele mieli wziąć udział w tej wyprawie, dlatego chłopiec poprosił Puchatka, aby ich zawiadomił. Każdy miał się przygotować do wyprawy i zabrać ze sobą prowiant.

Puchatek nie bardzo rozumiał, dokąd się wybierają, jak będzie wyglądała ich podróż i co mają odkryć, ale chętnie spełnił życzenie Krzysia. Najpierw Puchatek spotkał Królika. Nie pamiętał dokładnie, dokąd się wybierają, więc powiedział, że wyruszają na Przyprawę z Krzysiem i należy wszystkich zawiadomić. Po chwili wszyscy zebrali się na skraju lasu i wyruszyli. Przodem szedł Krzyś z Królikiem, za nimi Puchatek z Prosiaczkiem, potem Kangurzyca z Maleństwem w kieszeni i Sowa. Na końcu szedł Kłapouchy i wszyscy krewni i znajomi Królika.

Wędrując, Puchatek śpiewał swoją mrużankę. W pewnej chwili Krzyś uznał, że zbliżają się do Niebezpiecznego Miejsca i zarządził ciszę. Powiedział, że mogą spotkać ich tutaj Zasadzki. Ale nic złego ich nie spotkało i doszli do brzegu strumienia. Tutaj Krzyś postanowił zatrzymać wyprawę na odpoczynek. Przyjaciele usiedli i wyciągnęli swoje zapasy. Tylko Kłapouchy niczego ze sobą nie zabrał, ale na szczęście znalazła się dla niego kępka ostu.

Uczestnicy Przyprawy prowadzili ze sobą miłe pogawędki, a Maleństwo myło ręce i pyszczek w kałuży. Mama-Kangurzyca była z niego bardzo dumna, bo po raz

pierwszy myło się samodzielnie. Nagle rozległ się plusk i wszyscy zobaczyli, że Maleństwo wpadło do wody. Maleństwo nie przestraszyło się ani trochę, mimo że wartki prąd rzeczki przeniósł je do następnej kałuży. Kangurzyca była mocno zaniepokojona sytuacją, a Kłapouchy zabrał się od razu do ratowania Maleństwa. Odwrócił się tyłem do kałuży tak, by Maleństwo mogło się złapać jego ogona, ale ono wcale nie miało takiego zamiaru. Pływało, nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa. Królik stwierdził, że najlepiej by było przerzucić przez rzeczkę jakieś drewnienko. Wtedy Maleństwo będzie mogło się na nim zatrzymać. Puchatek ruszył w zarośla do miejsca, które znał tylko on i Krzyś, a nazywało się ono Umówiona Kryjówka i Krzyś trzymał w niej stare, zepsute zabawki, którymi nie można było się już bawić, a żal je było wyrzucać, i wyciągnął z niego spore drewnienko. Drewnienko przerzucono przez rzeczkę, a Maleństwo dopłynęło do niego i wyszło po nim na brzeg jak po kładce.

Krzyś zaczął się uważnie przyglądać drewnienku, aż wreszcie je rozpoznał. Był to biegun od drewnianego konia z odłamaną nogą. Zatem biegun został odkryty. Krzyś wbił drewnienko znalezione przez misia w ziemię i przyczepił na nim tabliczkę informującą, że jest to biegun północny i że został on odkryty przez Kubusia Puchatka.

Rozdział 9, w którym Prosiaczek zewsząd jest otoczony wodą

Deszcz padał bardzo długo i drzewo, na którym mieszkał Prosiaczek, zewsząd było otoczone wodą. Prosiaczek był sam i było mu nieprzyjemnie siedzieć samemu na drzewie otoczonym wodą, zwłaszcza że woda zaczęła zalewać mu norkę. Zastanawiał się, co powinien zrobić, i był pewien, że każdy z jego przyjaciół doskonale wiedziałby, co począć w takiej sytuacji.

Kiedy o tym rozmyślał, przypomniał sobie, że kiedyś Krzyś opowiadał mu o pewnym rozbitku, który przebywał na wyspie i wysłał list w butelce, prosząc o ratunek. Postanowił zrobić tak samo. Znalazł butelkę, napisał list, a potem zakorkowaną butelkę wyrzucił przez okno jak najdalej.

Gdy deszcz zaczął padać, Puchatek spał i śniło mu się, że postanowił zdobyć jeszcze inne bieguny: południowy, wschodni i zachodni. Krzyś jednak nie chciał ich zdobywać i Puchatek musiał to robić sam. Nie był to przyjemny sen i Puchatek się obudził. Zauważył wtedy, że siedzi z nogami w wodzie i postanowił się ratować. Wziął swoje garnki z miodem i przeniósł się na najwyższą gałąź drzewa. Trzy dni siedział na gałęzi, a deszcz ciągle padał. Trzeciego dnia, gdy został mu już tylko jeden garnek z miodem, zauważył przepływającą butelkę. Wyłowił ją i wyjął list. Niestety, nie umiał czytać. Był tak ciekaw, co było napisane w liście, że postanowił wsiaść do pustego już garnka po miodzie i pożeglować w nim do Krzysia.

Krzyś mieszkał na samym skraju Lasu. Jego dom stał na wzgórzu i chłopiec codziennie wychodził, aby sprawdzić jak daleko sięga woda. Zauważył, że woda zalała cały Las, a on znajduje się jakby na wyspie. Zapytał więc Sowę, co dzieje się z Puchatkiem. Sowa co prawda widziała misia siedzącego na drzewie, ale teraz go tam nie było. W tym momencie Puchatek przyплыł w swojej łodzi z garnka i przyjaciele ucieszyli się na swój widok. Puchatek natychmiast pokazał list. Krzyś go przeczytał i powiedział, że Prosiaczek potrzebuje pomocy. Przez chwilę zastanawiali się, jak dotrą do domu Prosiaczka. Nie zmieszczą się przecież we trzech w garnku misia. Wtedy Puchatek wymyślił, że mogą popłynąć w parasolu Krzysia. Chłopiec uznał, że jest to wspaniały pomysł. Odwrócił parasol do góry nogami. Kubuś i Krzyś wsiedli do niego i popłynęli w kierunku czekającego na pomoc Prosiaczka. Sowa tymczasem poleciała do niego i przekazała informację, że nadpływa pomoc. Prosiaczek został uratowany.

Rozdział 10, w którym Krzyś wydaje przyjęcie na cześć Kubusia Puchatka i tu się żegnamy

Kiedy już deszcz przestał padać i nad Lasem wyrzało słońce, Krzyś postanowił urządzić przyjęcie na cześć Puchatka. Poprosił Sowę, aby zawiadomiła wszystkich, i Sowa chętnie spełniła jego prośbę. Puchatek czuł się zaszczycony. Domyślał się, że

Krzyś chce opowiedzieć o tym, w jaki sposób uratowali Prosiaczka i jakie wspaniałe miał pomysły, wynajdując „Pływającego Misia” i „Rozumek Puchatka”, łodzie, na których pływał po zalanym wodą Lesie.

Ustawiono długi stół, przy którym usiedli wszyscy mieszkańcy Lasu. Na stół podano mnóstwo smakołyków i kiedy już wszyscy sobie podjedli, Krzyś zastukał łyżeczką, prosząc o ciszę. Miał zamiar przemawiać. Powiedział, że przyjęcie jest urządzone na cześć kogoś niezwykłego, kogo wszyscy znają i że ma dla niego prezent. W tym momencie przerwał przemowę, żeby odszukać paczkę.

Osiólek Kłapouchy myślał, że przyjęcie urządzone jest na jego cześć, ponieważ próbował uratować Maleństwo na Wyprawie i, korzystając z tego, że Krzyś przestał mówić, sam zaczął przemawiać, dziękując za to, że urządzone przyjęcie. Prosiaczek i Puchatek trochę dziwili się przemowie Kłapouchego, a Krzyś nawet nie zwrócił na nią uwagi. Wyciągnął pudełko i wręczył je Puchatkowi. Były w nim kolorowe ołówki. Puchatek oczywiście ucieszył się z prezentu, a potem wszyscy się pożegnali i podziękowali Krzysiovi za miły wieczór.

- Kolorowanki do wyboru

https://www.google.com/search?q=kolorowanki+kubu%C5%9B+puchatek&sxsrf=ALeKk03WivlcZk0-oLn_oHOtdm23H3jxhg:1610883237809&source=Inms&tbm=isch&sa=X&ved=2ahUKEwjY36fZ76LuAhWFtYsKHbtmCKwQ_AUoAXoECBgQAw&biw=1366&bih=625

Dobrej zabawy.